

15 lat Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Rozmowa z wice-
premierem rządu
NRD dr Erichem
Apelem

Redakcja nasza zwróciła się do wicepremiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania dr Ericha Apele z prośbą o odpowiedź na kilka pytań.

— W bieżącym miesiącu Niemiecka Republika Demokratyczna obchodzi 15-lecie swego istnienia. W okresie tym gospodarka jej znacznie się rozwinęła i dokonano wielu zmian w jej strukturze. Czytelników naszych interesowałyby, jaki jest obecny poziom rozwoju gospodarczego NRD.

— Niemiecka Republika Demokratyczna należy obecnie do najbardziej rozwiniętych pod względem przemysłowym krajów świata. Fakt ten jest przede wszystkim rezultatem twórczej i owocnej działalności pracowników przemysłu, którzy mimo trudnych warunków startu zbudowali trwałą ekonomiczną fundację pod nowoczesne, socjalistyczne państwo przemysłowe, o rozwiniętych stosunkach handlowych ze światem. Polityka gospodarcza partii SED i rządu NRD była i jest skierowana na to, by stale podnosić wydajność pracy poprzez rozwój naukowo-techniczny i racjonalizację produkcji tak, aby ustabilizować poziom życiowy ludności i stopniowo go poprawiać. Wydajność pracy w przemyśle w okresie od 1950 do 1963 r. zwiększyła się 2,7-krotnie, a w przemyśle obróbki metali nawet 3,2-krotnie. Nie było to łatwe, jeżeli uwzględni się, że do 7.VIII.1961 roku mieliśmy otwartą granicę w Berlinie i jeżeli weźmiemy pod uwagę i ten fakt, że szkody gospodarcze, wyrządzone nam przez werbunek siły roboczej, dywersję i inne praktyki, przeprowadzane w ramach zimnej wojny przez bońskich ultrasów, wyniosły ponad 30 mld marek.

W wyniku polityki gospodarczej naszej partii, wspieranej braterską współpracą ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, w ramach państwa robotników i chłopów na wschodzie Niemiec stworzono przemysł o znacznej zdolności produkcyjnej, jak również wysoko produktywnie socjalistyczne rolnictwo, stworzono też znaczne zaplecze naukowe poprzez odbudowę i rozbudowę wyższych uczelni,

Jedność planowania i zarządzania

-przyczynek do dyskusji

KRZYSZTOF PORWIT

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na potrzebę łącznego rozpatrywania projektowanych przedsięwzięć w dziedzinie metod zarządzania z przedsięwzięciami w dziedzinie metod i technik planowania długookresowego.

Różnice w planowaniu krótkookresowym i planowaniu długookresowym są powszechnie znane. Ważne jest jednak, zdaniem siebie sprawy z konsekwencjami, wynikającymi z tych różnic, a także z wzajemnych zależności między tymi rodzajami planowania.

Decyzje gospodarcze, dotyczące krótkich okresów czasu, krepowane są — jak wiadomo — szeregiem obiektywnych ograniczeń. Wszelkie poczynania, zmierzające do zwiększenia efektywności gospodarowania w dziedzinie decyzji krótkookresowych, mogą przynieść jedynie korzyści o ograniczonym zasięgu. Nie są one w stanie, same przez się, zmienić obiektywnych warunków krepujących swobodę działania.

W perspektywie dłuższego okresu czasu rozszerza się skala dostępnych przekształceń zdolności produkcyjnych, przekształceń w strukturze handlu zagranicznego oraz spożycia. Decyzje dotyczące dłuższych okresów czasu kształtują w rezultacie (obok czynników niezależnych od woli planistów) warunki,

NASZ WYWIAD — 15 LAT
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI
DEMOKRATYCZNEJ (roz-
mowa z wicepremierem Rządu
NRD dr Erichem Apelem)
— Str. 1

7 października br. NRD obchodzi piętnastą rocznicę swego powstania. Dziś Niemiecka Republika Demokratyczna należy do najbardziej rozwiniętych pod względem przemysłowym krajów świata. O problemach rozwoju tej gospodarki i dokonanych w niej zmian strukturalnych mówi Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania i wicepremier rządu NRD dr Erich Apele.

Władysław Dudziński —
ŚLĄSK POSZUKUJE REZERW
— Str. 1

Na Śląsku akcja wyszukiwania rezerw wkracza w decydującą fazę. Ogrom i różnorodność re-

W NUMERZE:

zerw, jakie tkwią w centrum przemysłowym Polski dają powodów autorowi do postawienia kilku wniosków. Jeden z nich brzmi następująco: przemysł — mimo już licznych akcji „R” — wciąż wykazuje bardzo duże niewykorzystane rezerwy, a zatem — mechanizm gospodarczy funkcjonuje z niewielką sprawnością. Konieczne jest więc przyspieszenie prac nad zasadniczą reformą systemu planowania, zarządzania i bodźców.

Krzysztof Porwit — JED-
NOŚĆ PLANOWANIA I ZA-
RZĄDZANIA — PRZYCZY-
NEK DO DYSKUSJI — Str. 1

Potrzeba łącznego rozpatrywania projektowanych przedsięwzięć w dziedzinie metod zarządzania z przedsięwzięciami w dziedzinie metod i technik planowania długookresowego —

oto zasadniczą myśl artykułu. Przedstawiając te są, ściśle współzależne: trudno będzie osiągnąć pozytywne rezultaty na jednym z tych odcinków, jeżeli zaniedbany zostanie drugi.

Edward Wieczorek — DUŻO
CZY MAŁO OSZCZĘDZA-
MY
— Str. 3

Autor podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie: czy wielkość zgromadzonych przez ludność oszczędności w PKO oraz w SOP — to dużo czy mało? Posługując się ciekawymi danymi statystycznymi dochodzi on do wniosku, że udział ludności w gromadzeniu oszczędności w Polsce na tle innych państw socjalistycznych jest raczej średni.

CENTRALNE PROBLEMY
W REGIONALNYM ZWIĘ-
CIADLE
— Str. 5

Artykułami Andrzeja Bobera — Nie od razu Kraków zbud-

wano... i Jerzego Garczyńskiego — Przemysłowa kariera staro-
grodu — kontynuujemy rozpoczętą w poprzednim numerze dyskusję o problemach regionu krakowskiego w latach 1966 — 1970.

Poza tym pragniemy zwrócić uwagę Czytelników na problemy poruszane w artykułach:

Leonarda Siemiątkowskiego — CZY NORMATYW ŚRODKÓW OBROTOWYCH JEST PRZYDATNY (artykuł dyskusyjny), w którym autor stawia pytanie: czy dysponujemy dostatecznie jasnym kryterium określania, kiedy zapasy stają się nadmierne?

Jana Niewiarowskiego — UWAGA NA LEN! — chodzi o stworzenie „bardziej” korzystnych warunków dla rozwoju naszego przemysłu inżynierskiego.

Kazimierza Neumanna — PIERWSZE POŁROCZE W KRAJACH RWPG, czyli charakterystyka rozwoju przemysłowego krajów należących do naszej wspólnoty.

Rok XIX

Cena 2 zł

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

4 października 1964 r. Nr 40 (681)

KATOWICKA organizacja partyjna przewodzi na Śląsku akcji o istotnym znaczeniu nie tylko dla chwili bieżącej, ale może w większym jeszcze stopniu dla przyszłości. Wprawdzie termin: wyszukiwanie rezerw — brzmi schematycznie i raczej nie zapowiada czegoś niezwykłego w naszej praktyce gospodarowania. Czas jednak, rozmach i organizacja akcji pozwalają żywić większe nadzieje

wielkiego zasobu rezerw produkcyjnych, na które tak powszechnie wskazywano w dyskusji przedzjazdowej i o których tak szeroko mówiono z trybuny naszego Zjazdu”.

*

To jest właśnie treścią i celem akcji, prowadzonej od paru miesięcy przez Komitet Wojewódzki PZPR w Katowicach z udziałem wszystkich komitetów miejskich,

ŚLĄSK poszukuje rezerw

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

na głębokie skutki, niż jakakolwiek z dotychczasowych „akcji R”.

Gospodarkę naszą, której 20-letnia nieprzerwana ekspansja budzi podziw i uznanie, trapi bowiem także uporczywa dolegliwość. Oto swoiste współistnienie: duże niewykorzystane rezerwy produkcyjne przy nadmiernej skłonności do inwestowania. Są to dwie strony jednego medalu — niedostatecznej efektywności procesów gospodarowania, będącej źródłem nadmiernych kosztów rozwoju i mniejszych lub większych, lecz zawsze brzemiennych w groźne komplikacje, napięć.

Zjawisko to nie wymaga już dziś wyjaśnień i żadnego dowodzenia. Jego szkodliwość i konieczność eliminacji jest nie tylko powszechnie uznawana, lecz także wymieniana na czołowych miejscach dokumentów programowych najwyższych władz partyjnych i państwowych. Nowy dynamiczny okres rozwoju gospodarki narodowej otwarty przez IV Zjazd PZPR, wymagał bezwzględnie przystąpienia do energicznych przygotowań o charakterze zasadniczym. „Połtoraczyny” okres, jaki nas dzieli od wprowadzenia narodowego planu gospodarczego na lata 1966—1970 — powiedział w przemówieniu końcowym na Zjeździe tow. Władysław Gomułka — musimy maksymalnie wykorzystać przede wszystkim dla szerokiego przygotowania jakościowych zmian w produkcji naszego przemysłu jego strukturze i organizacji. Pod tym kątem trzeba również już obecnie, w aktualnej 5-latkę, przystąpić do uruchamiania

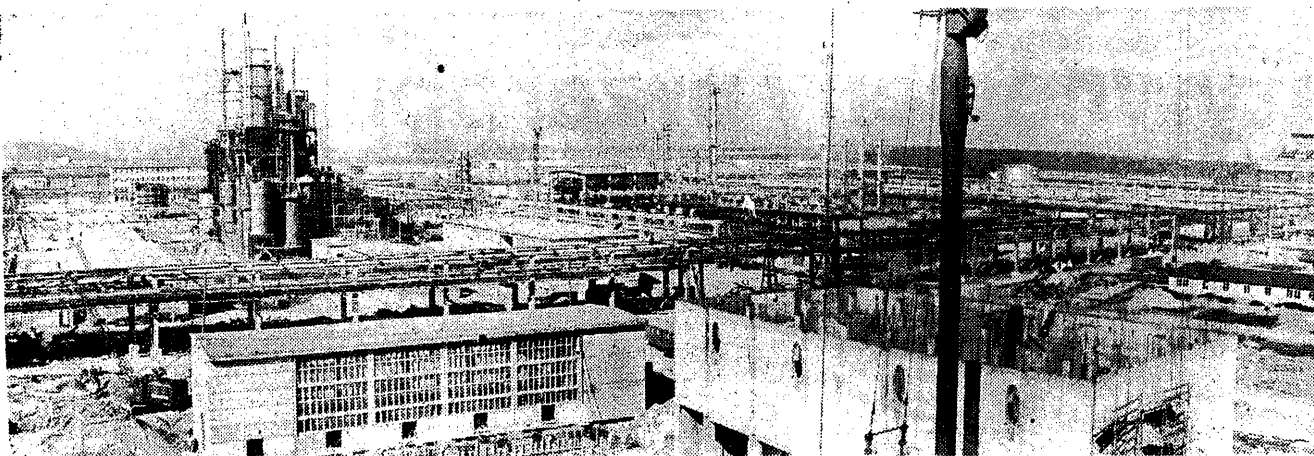
powiatowych oraz organizacji zakładowych. Wnioski złożone w okresie dyskusji przedzjazdowej należy dziś uznać za wstępny etap całej akcji, która po IV Zjeździe nabrała rozmachu i wyraźnych cech przemysłowej, konsekwentnej organizacji.

We wszystkich zakładach przemysłu kluczowego odbyło się w sumie kilkadziesiąt spotkań aktywów KW, komitetów powiatowych i miejskich z rozszerzonymi egzekutywami zakładów i przedsiębiorstw. W pierwszym etapie, przed IV Zjazdem, kierownictwo partyjne województwa kierowało uwagę organizacji zakładowych przede wszystkim na rezerwy, które mogły być uruchomione we własnym zakresie, bez większej pomocy z zewnątrz. Dotyczyło to zarówno bieżącej 5-latki, jak i przyszłej. Przykładem może tu być m. in. akcja prowadzona przez Komitet Miejski PZPR w Sosnowcu.

Odbyły się w tym czasie 522 zebrania, konferencje i spotkania, w czasie których ponad 4.200 osób zgłosiło 1.527 wniosków. Z tej liczby ok. 1.300 zakwalifikowały do realizacji zakładowe komisje oceny wniosków, zaś ok. 700 spośród nich zostało zarejestrowanych przez zespół działający przy KW w celu kontroli ich realizacji. Wiele więcej jedna trzecia wniosków zmierza do usprawnienia procesu produkcji, poprawy organizacji pracy, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń oraz ich modernizacji.

W Komitecie Miejskim poinformowano mnie, że wręcz uderzające jest przekonanie załóg co do przewagi postępu technicznego i or-

DOKOŃCZENIE NA STR. 7



Zakłady Chemiczne im. Waltera Ulbrichta — Leuna II

Aktual- ności

WYDAJNOŚĆ PRACY
I PLACE

Wydajność pracy w przemyśle jest nadal wysoka. W okresie 7 miesięcy br. wzrosła ona o 7,5 proc. w stosun-

ku do analogicznego okresu ub. roku. Jednakże w I półroczu br. jej wzrost wyniósł 8 proc., a więc w lipcu br. nastąpiło lekkie osłabienie jej wzrostu. Odzwierciedla to fakt zwiększenia zatrudnienia w przemyśle o 1,5 proc. w stosunku do ub. roku, pod-

czas, gdy w I półroczu br. zatrudnienie wzrosło o 0,9 proc.

W lipcu br. przeciętna płaca brutto w przemyśle wyniosła 2.136 zł i była o 2,4 proc. wyższa niż rok temu. W okresie zaś 7 m-cy br. wzrost przeciętnej płacy brutto wyniósł 3,2 proc.

W budownictwie wydajność pracy była o ponad 23 proc. wyższa niż rok temu, a przeciętna płaca wzrosła o 2,9 proc. Zatrudnienie natomiast było niższe o 4,5 proc. niż roku temu.

Stosunkowo niski przyrost zatrudnienia i niewysoka dynamika przeciętnej płacy w budownictwie, przemysłu oraz w innych dziedzinach gospodarki narodowej są przyczyną, że bankowe wypłaty z tytułu funduszu plac w sierpniu br. były tylko o 1,2 proc. wyższe niż rok temu, w tym w przedsiębiorstwach na rozrachunku gospodarczym o ok. 1 proc. wyższe niż rok temu. (m.w.)

DYNAMIKA
PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ
NADAL WYSOKA

Wskaźnik globalnej produkcji przemysłowej w sierpniu br. w porównaniu z jej poziomem w analogicznym okresie ub.r. wynosi 105,7 proc. Jednakże w sierpniu br. ilość dni roboczych była o 1 dzień mniejsza niż rok temu, a więc wskaźnik wzrostu produkcji przy tej samej ilości dni roboczych jest wyższy i wynosi 110 proc. Oznacza to pewne przyspieszenie tempa rozwoju produkcji przemysłowej w sierpniu br. w stosunku do minionych 7 miesięcy br., w których wskaźnik ten wynosił 108,4 proc. w analogicznym okresie ub.r. jest równy 100,0 proc. Za okres 8 miesięcy wskaźnik wzrostu globalnej produkcji wynosi — 108,5 proc., a więc jest wyższy o 2,2 proc. niż ustala NPG na 1964 r. Najwyższą dynamiką produkcji wy-

kazyli się w sierpniu zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego (107,0 proc.) i Ministerstwu Przemysłu Chemicznego (111,2 proc.). Tendencje do przyspieszenia dynamiki produkcji wykazują więc przede wszystkim zakłady przemysłu ciężkiego i zakłady przemysłu chemicznego. Ich wyniki produkcyjne osiągnięte w sierpniu br. — bezzone w warunkach porównywalnych — są bowiem lepsze niż w poprzednich 7 miesiącach br. (m.w.)

PRODUKCJA
BUDOWLANO-
MONTAŻOWA
OSŁABŁA W LIPCU BR.

W przedsiębiorstwach budowlano-montażowych w lipcu br. zaznaczyło się osłabienie dynamiki produkcji. Jeśli w okresie półroczu wyrażała się ona wskaźnikiem blisko 115 proc. w stosunku do analogicznego okresu

ub.r., to w lipcu br. poziom jej był prawie taki sam, jak rok temu. Należy jednak pamiętać, że w II półroczu ub. roku nastąpiło ożywienie w budownictwie i dlatego bieżąca odniesienia wyników obecnego II półroczu jest mniej korzystna niż w I półroczu. Niemniej nie usprawiedliwia to całkowitego obniżenia się tempa produkcji budowlano-montażowej. Uważa się, że przyczyną osłabienia dynamiki produkcji budowlanej są trudności w zatrudnieniu niezbędnej ilości robotników. (m.w.)

ZAHAMOWANIA
W PRODUKCJI RYNKOWEJ

Przy ogólnie dobrych, sierpniowych wynikach produkcji przemysłowej na niektórych odcinkach wystąpiło widoczne osłabienie dynamiki.

DOKOŃCZENIE NA STR. 12

micznego w jednostkach produkcyjnych odbija się niekorzystnie na efektywności ich działania, nie stwarza właściwych warunków do stosowania najbardziej efektywnych technik, powiększenia wydajności pracy (żywej i uprzedmiotowionej). Ale przecież — jeśli nie wykryto i nie uruchomiono możliwości najbardziej wydajnych metod wytwarzania — przy sporządzaniu planów długookresowych rozporządza się niepełnymi, zniekształconymi informacjami o dostępnych alternatywach wyboru. Wpływa to w konsekwencji niekorzystnie na warunki opracowania rzeczywiste optymalnych planów długookresowych.

Sprężenia istniejące między planowaniem długookresowym oraz planowaniem krótkookresowym mogą więc być przyczyną, uruchamiającą niejako „łańcuchową reakcję”, w której ulegają sukcesywnie wzmożeniu czynniki mogące odpowiednio zwiększać lub osłabiać efektywność gospodarowania.

KIERUNKI POSTĘPU W METODACH PLANOWANIA

Trzeba oczywiście pamiętać, że problematyka metod i technik planowania (szczególnie długookresowego) jest bardzo skomplikowana i trudna. Ubiegłe lata przyniosły poważny postęp w dziedzinie rachunku efektywności, wzmocnienia jego roli jako podstawy do podejmowania decyzji gospodarczych. Jest jednak wiele problemów, których — mimo usilnych starań i dużego nakładu pracy — nie można dotychczas zbadać i prawidłowo rozwiązać bez nowych, innych jakościowo technik rachunku ekonomicznego (np. równoczesna ocena wielu wariantów określonego planu, kompleksowy rachunek optymalizacyjny itp.).

Nie zamierzam bynajmniej sugerować, że tematyce metod zarządzania poświęca się zbyt wiele uwagi. Usprawnienie tych metod w kierunkach wskazanych w uchwałach IV Zjazdu PZPR — to niestety sprawa o podstawowym znaczeniu. Sądzę natomiast, że większego zainteresowania i dokładniejszej konkretyzacji wymaga problematyka kierunków usprawnienia metod i technik planowania, a w szczególności — metod i technik rachunku ekonomicznego, stanowiącego podstawę do podejmowania decyzji na poszczególnych szczeblach. Ogólne sformułowanie takich kierunków zawarto również w uchwałach IV Zjazdu PZPR, podkreślając konieczność wzmocnienia rachunku bilansowego oraz wprowadzania rachunku optymalizacji przy zastosowaniu bardziej rozwiniętych metod matematycznych, a także — wzmocnienia roli rezerw planowych. Dalsze wskazania i zamierzenia w tej dziedzinie przyniosły „Wytyczne w sprawie prac nad postępowaniem ekonomicznym w gospodarce społecznej” (stanowiące załącznik do uchwały Nr 224 Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1964 r.). W ślad za bardziej ogólnymi zaleceniami powinny jednak przyjść przedsięwzięcia, zmierzające do systematyzacji metod i technik rachunków, a więc w szczególności:

a) ustalenie jednolitej klasyfikacji¹⁾ o stopniowo rozszerzającej się szczegółowości (tzn.: gałęzi, branż, grupy produktów, produkty), dostosowanej do potrzeb rachunku ekonomicznego na poszczególnych szczeblach oraz w poszczególnych fazach sporządzania planów,

b) określania i bieżącej analizy norm (lub odpowiednio — grupowych współczynników) nakładów materiałów, pracy żywej, środków

trwałych na jednostkę produkcji przy zastosowaniu scharakteryzowanej wyżej klasyfikacji,

c) opanowanie technicznej strony sporządzania kompleksowych rachunków, pozwalających na zbilansowanie i ocenę efektywności różnych wariantów planów.

Jest oczywiste, że nie może być mowy o prawidłowym prowadzeniu rachunku ekonomicznego bez znajomości relacji (współczynników) między określonymi kategoriami nakładów a określonymi efektami. Przedstawione postulaty systematyzacji zmierzają m. in. do tego, aby:

— nie trzeba było do każdego

chłonków w operatywnych jednostkach produkcyjnych.

W wielu przypadkach trzeba zapewne wyodrębnić w rachunkach wyższych szczebli bardziej szczegółowo wyspecyfikowane produkty, powinno to jednak mieć niejako charakter „spojrzenia przez szkło powiększające” na wybrane ogniwka w łańcuchu relacji (o szczegółowości odpowiadającej zasięgowi działania danego szczebla).

Nie można też rezygnować z adresowo-organizacyjnych przekrojów rachunków, ale powinny te przekroje wynikać z odpowiedniego

nowo). Systematyzacja rachunków nie oznacza przy tym konieczności usztywnienia form i metod, wprowadzenia stałych i jednolitych „szablonów”. Do poszczególnych typów rachunków mogą być dobierane różne kombinacje danych, wyodrębniające pewne elementy w większej szczegółowości, a traktujące inne bardziej grupowo.

Rozwijanie postulowanych kierunków usprawnienia metod i technik planowania nie jest też w jakimkolwiek stopniu sprzeczne z zamiarami wzmocnienia roli zjednoczeń przemysłowych²⁾ jako gałęziowych ośrodków dyspozycyjnych odpowiedzialnych za rozwój i zarządzanie

nad szerszym stosowaniem tzw. metod matematycznych w technice planowania oraz korzystaniem z nowoczesnych środków techniki obliczeniowej jako tendencji przeciwniejszej założeniom szerszej decentralizacji niektórych decyzji oraz wzmocnieniu roli rachunku gospodarczego w branżowych ośrodkach dyspozycyjnych.

Omawiane metody i techniki są, moim zdaniem, niezbędne dla zbudowania konsekwentnego, hierarchicznego systemu rachunków do planowania długookresowego, w którym szczebel centralny powinien pełnić bezpośrednią wiodącą rolę. Nie mogą one natomiast prowadzić

ale ma ona z natury rzeczy charakter ograniczony. Rezultaty takich prac dotyczą bowiem albo wąskiego odcinka (np. poprawa efektywności przewozów określonego towaru), albo też opierają się na niedostatecznie dokładnych danych ramach rachunku i mogą mieć tylko pośrednie i pomocnicze znaczenie dla praktyki planowania (np. makroekonomiczne rachunki międzygałęziowe).

Druga — dalej idąca interpretacja roli omawianych metod wymaga spełnienia szeregu (naszkicowanych wyżej) warunków z dziedziny systematyzacji klasyfikacji i nomenklatury usprawnień ewidencji oraz systemów informacji statystycznej i planistycznej. (Wchodzi tu też oczywiście w grę sprawa szerszego nasycecia gospodarki środkami techniki obliczeniowej oraz przetwarzania danych). Problematyki tej nie należy odsuwać dlatego, że jest trudna, wymaga dość długotrwałych prac przygotowawczych, a także nie stanowi pola do szybkiego wykazania się efektywnymi rezultatami. Postępu w tych dziedzinach nie uda się też uzyskać bez szerszego zainteresowania omawianym zagadnieniem w odpowiednich ministerstwach, w działach resortowych i branżowych jednostkach naukowo-badawczych. Niezbędne są bowiem inicjatywy i rozwiązania dostosowane do specyfiki poszczególnych gałęzi gospodarki.

Uznając niewątpliwą słuszność kierunku rozwojowego systemu funkcjonowania gospodarki polegającego na wyraźnym wzmocnieniu roli zjednoczeń jako ośrodków kierujących gospodarką branż, trzeba też pamiętać, że jakość działania tych ośrodków będzie zależała od jakości metod i technik rachunku ekonomicznego służącego za podstawę podejmowania decyzji. Oczywiście należy, że ośrodki te, po uzyskaniu rozszerzonych uprawnień i prerogatyw, staną przed koniecznością podjęcia usilnych starań podniesienia jakości analiz ekonomicznych i planistycznych, wykształcenia sprawniejszych instrumentów służących tym celom. Od placówek naukowych i naukowobadawczych oczekiwać trzeba wydatnej pomocy w tych staraniach.

Błędem byłoby więc stawianie pytania, co jest ważniejsze: prace nad usprawnieniem form i metod zarządzania czy też nad podniesieniem jakości metod i technik planowania. Są to przedsięwzięcia ściśle współzależne. Trudno będzie osiągnąć pozytywne rezultaty na jednym z tych odcinków jeśli za niedbany zostanie drugi.

Wyższa jakość planowania centralnego może jedynie oznaczać stworzenie dogodniejszych warunków do planowania i zarządzania w poszczególnych branżach. Nie prowadzi to bynajmniej do ograniczania kompetencji zjednoczeń branżowych, a przeciwnie, pomoże zjednoczeniom w pełnieniu ich funkcji (m. in. za pomocą bardziej prawidłowego wskazania kierunków rozwoju branż na podstawie dokładniejszej analizy ogólnych proporcji międzybranżowych, za pomocą wpływu ogólnogospodarczych kryteriów i proporcji rozwoju na relacje cen i kursów stosowanych w branżowych rachunkach efektywności itp.). Wyższa jakość metod i technik analiz ekonomicznych i planowania w skali branż stworzy bardziej sprzyjający klimat do rozszerzania zakresu decyzji podstawianych temu szczeblowi (w ramach niezbędnych dyrektyw i wytycznych centralnych). W sumie — przedsięwzięcia w dziedzinie jakości metod i technik planowania są niezbędne do powstania korzystniejszych obiektywnych warunków szerszego działania systemu bodźców i dźwigni ekonomicznych.

Zbudowanie bardziej prawidłowego systemu bodźców i dźwigni ekonomicznych sprawi z drugiej strony, że decyzje podejmowane będą na podstawie prawidłowych kryteriów wyboru, że zmierzają one będą do podwyższenia rzeczywistej efektywności gospodarowania. Jednym z efektów będzie z kolei polepszenie parametrów będących podstawą rachunku ekonomicznego, a więc konsekwentne ukształtowanie korzystniejszych obiektywnych warunków do podejmowania optymalnych decyzji planistycznych.

KRZYSZTOF PORWIT

¹⁾ „Życie Gospodarcze” nr 34 (675) z dnia 23.VIII.1964 r.

²⁾ Prace zmierzające do tego celu prowadzone już pod kierunkiem Komisji powołanej przy Głównym Urzędzie Statystycznym, wymagają szczególnej troski i zainteresowania ze strony resortów i zjednoczeń.

³⁾ Por. np. J. Pałestka „System informacji planistycznej” Ekonomista Nr 2/64.

⁴⁾ Por. J. Pałestka „Kierunki zmian w funkcjonowaniu zjednoczeń” Życie Gospodarcze, Nr 34/1964.

⁵⁾ Nie wyklucza to, oczywiście, potrzeby, a nawet konieczności — stosowania metod i technik optymalizacji przy podejmowaniu krótkookresowych decyzji odcinkowych, dotyczących np. wykorzystania przestawianych zdolności produkcyjnych, dziedzin efektywności eksportu, szerokiej problematyki zarządzania wewnątrzzakładowego.

JEDNOŚĆ PLANOWANIA I ZARZĄDZANIA

Czy tylko normatywne ceny przerobu

DYSKUSJA na temat udoskonalania metod planowania i zarządzania gospodarką narodową, systemem mierników produkcji i bodźców ekonomicznych znajduje w coraz większym stopniu odbicie w codziennej praktyce. Najdoskonalsze jednak rozwiązania teoretyczne ulegają pewnym zniekształceniom w trakcie realizacji. Następuje to w wyniku uproszczeń i wyboru najłatwiejszych wariantów przez organa wykonawcze poszczególnych szczebli, bądź też z racji obiektywnie występujących trudności w praktycznym zastosowaniu teorii w praktyce.

Pragnę dołączyć kilka uwag na temat nowych mierników produkcji, a zwłaszcza wprowadzanych ostatnio w życie normatywnych cen przerobu.

Podstawowe wady stosowanych dotychczas mierników produkcji globalnej i towarowej są już powszechnie znane. Zastanawiamy się jednak, czy nowy miernik, produkcji w postaci normatywnych cen przerobu eliminuje błędy występujące przy miernikach produkcji globalnej i towarowej.

Normatywny koszt przerobu (po zaakceptowaniu — zgodnie z instrukcją resortową — normatywna cena przerobu) jest różnicą pomiędzy

technicznym kosztem wytworzenia a kosztem materiałów (łącznie z opakowaniami), powiększoną o narzut kosztów ogólnozakładowych rozliczonych „kluczem” w stosunku do technicznego kosztu przerobu. Praktycznie normatywna cena przerobu zawiera, oprócz robocizny, w bezpośredniej, sumę kosztów wydziałowych i ogólnozakładowych, a więc: place pośrednie, materiały pośrednie, amortyzację, koszty energii, materiały biurowe, koszty transportu, delegacji i przejazdów itp. Operując się na przykładzie jednej z branż przemysłu chemicznego, możemy stwierdzić, że poszczególne elementy stanowią w stosunku do normatywnego kosztu przerobu: robocizna — 27 proc., koszty ogólnozakładowe — 26 proc., koszty wydziałowe i pozostałe — 47 proc.

W tym konkretnym przypadku normatywna cena przerobu będzie odzwierciedlała — zamiast rzeczywistego wkładu pracy przedsiębiorstwa we wzrost produkcji — nie zawsze pokrywające się z nim nakłady pośrednie, stanowiące w mniejszych przedsiębiorstwach aż 80 proc. normatywnego kosztu przerobu. Nie oznacza to bynajmniej, że miernik ten daje takie rezultaty we wszystkich przedsiębiorstwach. Bez wątpienia zdaje on doskonałe egzamin np. w przemyśle odcieprowym, gdzie udział robocizny jest kilkakrotnie wyższy, niż w wyżej omawianym przypadku.

Rozważmy następnie, w jakim stopniu normatywne ceny przerobu wpływają dodatnio na ograniczenie spekulacyjnych manipulacji asortymentowych, przyczyniając się do lepszego zaspokojenia potrzeb rynku, ograniczenia tendencji do produkowania wyrobów materiałochłonnych czy wysoko rentownych.

Normatywne ceny przerobu opracowuje się dla wyrobów I gatunku. Dla II i III gatunku zastosowano upusty proporcjonalnie do istniejących w dotychczas obowiązujących cenach zbytu; sięgają one 5–40 proc. ceny I gatunku. Przemysł nasz z racji swej specyficznej technologii produkcji, nawet przy założeniu idealnie bezbłędnie wykonawstwa, produkuje i produkować będzie w niektórych asortymentach wyroby w II i III gatunku. Wysiłek poniesiony przy ich produkcji jest taki sam, jak przy produkcji I gatunku, a zaliczenie wyrobu do tej czy innej klasy następuje już po zakończeniu procesu produkcyjnego. Istnieją równocześnie wyroby stanowiące poważny odsetek ogólnej produkcji (ok. 40 proc.), w przypadku których nie występują niższe gatunki ze względu na dopuszczalną w normie jakościowej większą tolerancję i mniejsze wymagania techniczne.

W tym układzie system normatywnych cen przerobu stwarza bodźce do ograniczenia ilości produkcji niższych gatunków, ale w większym stopniu — do wybierania produkcji tych wyrobów, w których niższe gatunki w ogóle nie występują. Dla wszelkiego rodzaju rozliczeń finansowych istotną będą w dalszym ciągu ceny zbytu, bądź też ceny fabryczne, zawierające pewną określoną wysokość zysku. Wysokość zysku poszczególnych grup towarowych może być ustalona różnie — w zależności od polityki cen w zakresie danych grup towarowych. Praktycznie więc nie się zmieniło. Przedsiębiorstwa w dalszym ciągu będą mogły wybierać do produkcji wyroby bardziej rentowne, a „niekiedy” od wyrobów tanich i mało rentownych.

O ile dotychczas stosowane mierniki stwarzały zachętę do produ-

kowania wyrobów materiałochłonnych i marnotrawstwa materiałów, to nowy miernik — normatywna cena przerobu — zachęty takiej nie stwarza. Pozostaje jednak zupełnie obojętny na kształtowanie się kosztów materiałów, co jest również wadą, a nie zaletą. Szczególnie w przemyśle, gdzie koszt materiałów stanowi dominującą pozycję w koszcie własnym, jak w omawianym przez nas przypadku (materiały stanowią 85 proc. kosztu własnego) — czołowym problemem jest wybór takiego miernika, który by stwarzał sprzyjające warunki dla oszczędzania materiałów.

Widzimy więc, że z tego punktu widzenia wady normatywnych cen przerobu są niemalże te same, co w przypadku produkcji globalnej i towarowej. Do rachunku tego należy dodać jeszcze następne, jak niedociągnięcia w samym sposobie opracowania, czy też stosunkowo szybkie ich dezaktualizowanie się.

W pierwszym przypadku rzecz sprowadza się do tego, że ilość pozycji w katalogu kształtuje się jak 4:1 w stosunku do posiadanych kalkulacji. Dla grup towarowych, dla których opracowuje się jedną kalkulację grupową, średni koszt przerobu odpowiada jednemu z asortymentów danej grupy. Dla pozostałych asortymentów normatywna cena przerobu ustalona została relatywnie do robocizny bezpośredniej lub innego dostępnego kryterium. Trudno uniknąć w tym przypadku pewnych niedokładności czy błędów.

Ustalone normatywne ceny przerobu mają mieć charakter stały na

okres co najmniej 5 lat. Wobec szybkiego tempa mechanizacji prac w przedsiębiorstwach, ceny te mogą ulec dezaktualizacji w znacznie krótszym czasie na skutek zmniejszenia się w wyniku mechanizacji nakładów pracy żywej.

Nie oznacza to jednak, że nowy miernik produkcji posiada tylko wady; wykazuje on również szereg zalet, a mianowicie:

— choć niedoskonałe, ale o wiele dokładniej niż wskaźniki produkcji globalnej i towarowej obrazuje rzeczywisty wkład pracy przedsiębiorstwa we wzrost produkcji,

— jest stosunkowo dokładnym narzędziem do mierzenia wzrostu wartości produkcji, wydajności pracy, ustalenia zatrudnienia i funduszu płac,

— eliminuje dążenie przedsiębiorstw do stosowania nieuzasadnionej własnej kooperacji.

Reasumując powyższe, można stwierdzić, że normatywne ceny przerobu mogą być stosowane jako nowy miernik produkcji głównie w przedsiębiorstwach, gdzie robocizna stanowi poważny odsetek kosztów własnych, ale nie masowo we wszystkich, bez względu na ich specyfikę. Nie mogą, jako wskaźnik syntetyczny, w jednakowym stopniu regulować wszystkich zagadnień i dlatego też stosowane powinny być w powiązaniu z innymi wskaźnikami, które uzupełniałyby ewentualne luki w poszczególnych zagadnieniach.

STEFAN ROMANOWICZ

JERZY SZAWDYN
¹⁾ Opracowano na podstawie materiałów Państwowej Rady Górnictwa.

